

# Droga do Boga



# Droga do Boga

Tom 2



---

Wydawnictwo Pokoju Chrystusa

Tytuł: *Droga do Boga*

Redakcja i korekta:

Isabella

Marek

Skład i łamanie:

Teresa Ojdana [www.pagegraph.pl](http://www.pagegraph.pl)

Projekt okładki:

Tôma

Teresa Ojdana

Druk:

Totem, Inowrocław

© 2020 Tôma, [drogadoboga.org](http://drogadoboga.org)

© for the Polish edition by Wydawnictwo Pokoju Chrystusa

[www.pokojchrystusa.pl](http://www.pokojchrystusa.pl)

Sosnowiec 2020

ISBN 978-83-956899-2-5

## Spis treści

Słowo od Wydawcy .....	7
Wstęp .....	13
Wykład 19 .....	17
Wykład 20 .....	29
Wykład 21 .....	35
Wykład 22 .....	41
Wykład 23 .....	47
Wykład 24 .....	55
Wykład 25 .....	69
Wykład 26 .....	85
Wykład 27 .....	99
Wykład 28 .....	109
Wykład 29 .....	121
Wykład 30 .....	131
Wykład 31 .....	141
Wykład 32 .....	147
Wykład 33 .....	161
Wykład 34 .....	173
Wykład 35 .....	181
Wykład 36 .....	189



## Słowo od Wydawcy

*„Cały czas to samo, cały czas mówię o tym samym. Jest możliwe, że ten wykład Drogi do Boga będzie Twoim ostatnim, to znaczy, w kolejnych ani poprzednich nie znajdziesz nic więcej, nic mniej, niż TUTAJ. To TUTAJ to TY. Nie szukaj już siebie, gdyż JESTEŚ. Odwiń się poprzez POZOSTANIE SOBĄ.”*

*Jezua, Droga do Boga, Tom 1*

Drugi tom *Drogi do Boga*. Jezua nie przestaje mówić o tym samym. Mówi o tym samym, jednak nie tak samo. Forma przekazu się zmienia. Wykład 19 zwiastuje tę zmianę i jest takim płynnym przejściem pomiędzy tradycyjnym tekstem – pełne zdania ułożone w akapity – a tekstem w formie wiersza białego. Czytelnicy, którzy znają przesłania Jezuy z *Drogi Mistrzostwa* rozpoznają tę formę z *Listów Jezuy* czy z *Drogi Sługi*.

Jednak w przypadku *Drogi do Boga* dochodzi jeszcze jeden element: kompletna zagadka interpunkcyjna. :) Tak to może odbierać osoba siadająca do redakcji tekstu. Jak spojrzeć w Wykładzie 19 na przekaz Marii Magdaleny w jej wierszowanym fragmencie i porówna się go z przesłaniem Jezusy w tym samym wykładzie, to różnicę widać gołym okiem. Jezua używa krótkich fraz, dzieli je w nieoczekiwanych miejscach, prawie każda linijka zaczyna się od dużej litery, a znaki interpunkcyjne są stawiane...no, powiedzmy dowolnie. Najczęściej nie ma ich tam, gdzie przeciętnie wykształcony czytelnik, by ich oczekiwał, odnosi się to zarówno do przecinków jak i kropek. Ale nie znaczy to, że nie ma ich w ogóle. Mapa interpunkcyjna, która się wyłania z jezuańskich przesłań, jest swoista, nie wytycza utartych ścieżek, nie tworzy klucza algorytmu logiki, nie pozwala przewidywać, co jest za kolejnym zakretem drogi.

Sporo pracy redakcyjnej, można by pomyśleć. Tak, można by i tak też myśleliśmy na początku, próbując wypełnić rzetelnie to zadanie. I nagle przyszło zrozumienie. W trakcie wczytywania się, szukania końca zdania, ponownego czytania, stawiania przecinka lub kropki, by znów je za chwilę wymazać – gdy kolejne znaczenie wyłaniało się z nowego odczytania – w trakcie potykania się o miejsca zawile, niejasne, w trakcie potykania się o własne osądy budzące się w analitycznym i uporządkowanym umyśle, NAGLE przyszło zrozumienie:



TO JEST ZABIEG CELOWY. Nie ma tutaj wzorca do odszukania, ukrytego algorytmu czy zaszytych nowych zasad interpunkcji. Nie ma. Ale jest mocno zaakcentowany przekaz:

*Nie przyszedłem, żebyś mógł się rozwijać mentalnie, żebyś dojrzywał intelektualnie, żebyś wzbogacał swą akademicką wiedzę lub ją potwierdzał. Nie przyszedłem głaskać twego poczucia estetyki i wzmacniać komfortu znanego Ci terenu. Przyszedłem, aby Cię obudzić, abyś wyszedł z klatki umysłu na otwarte i bezkresne przestrzenie Serca. Jestem z Tobą, abyś „stracił rozum” ludzkiego umysłu, a zyskał wolność rozumienia sercem. Wyjdź poza słowa, wyjdź poza znaczniki, ślamazary, kształty, zasady. Odważ się skoczyć w ciemność nieznanego, by doświadczyć, jak mrok przechodzi w Światło, które już nie ma przeciwieństwa. Wyjdź z niepo czytalności ludzkiego umysłu, który myśli, że jest po czytalny, i pozwól, żeby po czytalność Serca rozlała się Miłością i Pokojem, przywracając stan JEDNI.*

Zrezygnowaliśmy z „poprawiania” tekstu uzupełnieniem go o interpunkcyjne znaki. Drogi czytelniku, zrób to sam. Czytaj i potykaj się o miejsca niezgodne z Twoją wiedzą, odczytaniem, kulturą wykształconego człowieka czy smakiem erudyty. Czytaj, utykaj i odkrywaj, i pozwól, aby Jezua pomógł Ci podjąć jedyną decyzję, jaka jest do podjęcia: Obudzić się.

Drogi czytelniku, przyjacielu w drodze, pielgrzymie, który zapuściłeś się w rejony, gdzie coraz mniej pewności dla intelektualnych przekomarzań, coraz mniej gruntu dla koncepcyjnych dywagacji, stąpaj delikatnie i uważnie, bo nie jesteś tutaj przypadkiem. Nie czytasz tej książki przypadkiem i każda strona, każdy wers, każdy przecinek lub jego brak, każda kropka lub jej brak będą wytyczały Twoją ścieżkę. Każde zachnięcie się, każda konsternacja, każdy opór, każdy osąd, to Twój własny wybór przejścia przez ucho igielne. Tak samo jak każda błogość, cisza, pokój, zrozumienie, które przyjdą, przychodzą, wyłaniają się, pozwalają się doświadczać, by znów „odejść”, ale tylko po to, by pozwolić dopełnić się procesowi oczyszczania. Bo nie chodzi o wiedzę umysłu, nie chodzi o umiejętność rozpoznawania koncepcji czy też zdolność elokwentnego zonglowania nimi.

Chodzi o to, by w końcu, w którymś momencie, ta książka stała się już w ogóle do niczego nam nie potrzebna. Ani ta, ani żadna inna, w których Jezua mówi do mnie niejako z zewnątrz. Abym słyszał Jezusę, abym słyszał Ducha Świętego, wyłącznie w Sobie, w Sercu, a to równocześnie oznacza, że w każdym mym bracie i siostrze, w każdej sytuacji. I abym zaczął Żyć Życiem, które zapiera dech w piersiach rozmachem, pełnią, mocą, oryginalnością niewymuszoną, Światłem i Pokojem. Bez fajerwerków, choć na pełnej petardzie: -), bez oglądania się za siebie, bo już nie ma mnie, odnalazłem bowiem Siebie. Co jest wówczas do zrobienia?

Co Dusza zapragnie! Co Bóg będzie chciał w tej Duszy i jako ta Dusza zrobić. A wszystko, co zrobi, będzie dobre, od upieczenia szarlotki, przez tłumaczenie książek czy pisanie kolejnych, chodzenie do lekarza, opiekę nad babcią, uczeniem przedszkolaków, lotem na Marsa i zasypianiem w trakcie medytacji. *A Bóg spojrział i widział, że wszystko, co stworzył było dobre!* <3

Marek Konieczniak  
*Wydawnictwo Pokoju Chrystusa*



## Wstęp

Moi drodzy Przyjaciele!

Podobnie jak Marek, kiedy zetknąłem się pierwszy raz z bardzo ciekawą formą drugiego tomu wykładów *Drogi do Boga*, stanąłem przed interesującym wyborem. Czy mam ingerować w stylistykę przekazu, który przyszedł w formie, jaka jest Wam prezentowana, czy też mam próbować ją zmienić, ją „naprawić”? W tym miejscu jestem niesamowicie wdzięczny za moje osobiste doświadczenia z innymi przesłaniami Jezuy, które znam, a chodzi mi tutaj konkretnie o *Kurs Cudów*. Jak cześć z Was zapewne wie, *Kurs Cudów* był przed wydaniem w formie papierowej kilkakrotnie przepisywany oraz edytowany. Zmian w Tekście jest naprawdę bardzo, bardzo dużo w porównaniu do pierwotnego przekazu, który zawierał dużo dodatkowych informacji oraz odniesień. W moim osobistym odczuciu im bliżej do pierwotnej wersji przekazu, tym jest on potężniejszy.

Mając te doświadczenia oraz moje osobiste odczucia na uwadze, postanowiłem wraz z Markiem nie ingerować w stylistykę Tomu 2 Wykładów *Drogi do Boga*. Wiem, że dla części osób początkowy kontakt z taką formą wykładów może być pewnym szokiem, lecz jestem pewien, iż jest to celowy zabieg Jezusy. Tak jak napisał Marek, Jezua przychodzi tylko po to, aby nas budzić, cucić. On nie chce, abyśmy pozostawiali i *okopywali się* w tym, co znane, lecz cały czas zaprasza nas na wypłynięcie na prawdziwa Głębię.

Jestem pewien, że wykłady które trzymasz w ręku będą służyć Ci przez długi czas. W pewnym sensie, jest to przekaz w którym ilość słów jest minimalna, aby móc mówić w ogóle o przekazie słownym, lecz dużo ważniejszy jest przekaz energii, która jest pod spodem. Czyja to energia? Boga? Jezusy? Twoja? Sam się o tym zapewne przekonasz : -)

Proponuję więc, po prostu odłożyć na bok *analityko-krytyka* mieszkającego w głowie, przestawić wewnętrzny mechanizm na *odczuwanie* i rozpocząć (lub też kontynuować, dla Tych z Was którzy znają już Tom 1) własną, osobistą Drogę do Boga. Drogę bez początku, bez końca. Drogę, która istnieje, ale w Prawdzie jej nie ma. Przemiana się pozornie wydarza, a obserwator pod spodem zdaje sobie tylko sprawę, że nie zmienia się tak naprawdę nic. Po prostu całun złudzeń pod wpływem głębokiego pragnienia Przebudzenia, spada sam, zostawiając Cię sam na sam z nagą Prawdą. Prawdą, która była, jest i będzie. Prawdą, której czas nie dotknął ani

nie zagroził. Prawdą, która naprawdę ze słowami ani ludzkimi myślami nie ma nic wspólnego.

Książka, którą trzymasz w rękach jest drogowskazem, niczym więcej. Nie lekceważ jej jednak, ponieważ jest to zaprawdę potężny drogowskaz, mający wewnątrz ukrytą moc *przeniesienia* Cię z miejsca, które znasz, do miejsca, które jest Twoim prawdziwym Domem.

Kocham Was i dziękuję za Was,

Tôma





# Wykład 19







**Maria Magdalena:**

*Jednia.*

*Czym jest Jednia, jeżeli nie Tobą?*

*Czy możliwe jest poczucie Jedni Teraz?*

*Czy możliwe jest, aby Jednia już była?*

*Czy możliwe jest, że aby do Jedni powrócić, trzeba tego  
naprawdę gorąco zapragnąć?*

Moja przenajświętsza Rodzino.

Jednia, o której tutaj piszemy, jest niczym innym jak Tobą. To, co chciałabym w tym momencie Wam przekazać jest bardzo proste – jesteś w tej wielkiej, wszechogarniającej Jedni już teraz. Teraz Jednia jest. Teraz Ty jesteś. Czy rozumiesz, jak treść tutaj prezentowana zbiega się z pozostałymi wykładami? To jest wszak inna perspektywa. Inna perspektywa na to samo. Na tę samą Jednię :-)

Z ilu perspektyw można patrzeć na Jednię? Z każdej. Czy któraś perspektywa jest bardziej właściwa? Niekoniecznie. Każda z perspektyw patrzenia na Jednię jest tak samo prawdziwa lub też nieprawdziwa. Tutaj nie ma prawdy objawionej o Bogu. To Bóg jest tą Prawdą objawioną na temat samego Siebie. Opinie na temat Boga nie zmieniają Boga. Tak samo jak dziecko, które

myśli, że słońce nie świeci, gdyż jest ono w budynku, tak samo i Ty możesz mieć różne opinie na temat Boga. Żadna z tych opinii nie zmienia Boskiej Rzeczywistości, w której cały czas się obracasz.

Co więc w tym miejscu się dzieje? To zwykłe przypomnienie. To zwykła zmiana perspektywy, na taką „właściwą”, gdzie właściwość zakłada, że wszystko po prostu jest akceptowane. Skoro Bóg pozwala na Siebie patrzeć oraz Siebie doświadczać na tysiące, miliardy sposobów, to czymże są Wasze ziemskie doświadczenia? Są one po prostu zwykłą perspektywą.

*Nie wiem, czy to dostrzegasz,  
ale perspektywa czy też punkt widzenia na Boga,  
nie jest tym samym, co Bóg.  
Bóg jest Tobą.*

*Gdy patrzysz na siebie z zewnętrznej roli obserwatora,  
z miejsca jesteś w błędzie.  
Nie możesz patrzeć na Boga z perspektywy zewnętrznej,  
skoro jest On w Twoim wnętrzu.*

*Nie możesz na Boga psioczyć, czy też do Niego się modlić,  
myśląc, że to coś zmieni.  
To znaczy, oczywiście, możesz to zrobić,  
lecz jest to tak samo skuteczne,  
jak próba negocjacji z samym sobą, abyś zmienił zdanie.  
Czy Ty potrzebujesz w ogóle negocjować z samym  
sobą?*

*To jest właśnie ta cała schizofrenia,  
czy też dramat oddzielenia od Boga.*

*Myślisz, że w Tobie Go nie ma,  
a w Prawdzie On tam jest i tylko tam.*

*Jakiegokolwiek dalsze wnioski na temat Boga,  
bazujące na nieprawdziwej przesłance,  
jakoby w Twoim wnętrzu Go nie było,  
będą więc błędne.*

Czy możemy jeszcze raz się temu przyjrzeć, proszę? Jednia. Gdy Jednia zapomina o byciu Jednią, śpi. Gdy Jednia śpi i nie chce pamiętać o byciu Jednią, śni koszmar-ny sen o oddzieleniu. Oznacza to, że po prostu nie jest to Prawda. Wszystko, co wydarza się w śnie o czasie, prawdziwe ostatecznie nie jest. Każdy Twój duchowy wgląd na Boga, każde Twoje mistyczne doświadczenie zrodzone w czasie, to tak naprawdę jedynie proch mizerny, ni-jak mający się do majestatu tej Jedni. Ta Jednia jest tak gigantyczna, że ciężko ją opisać. Ta Jednia po prostu jest.

Czy czujesz Ją w swoim wnętrzu teraz? Czy czujesz ten zew, ten powiew Pokoju? To doświadczenie może być subtelne, lecz niekoniecznie. Skala Twoich wewnętrznych doświadczeń nie jest aż tak ważna, gdyż każde doświadczenie zrodzone w czasie, prawdziwym nie jest. Oznacza to, że nie ma znaczenia, co czujesz, jeżeli czujesz Jednię. Nie ma znaczenia, jak Jednia Ci się objawia, o ile pozwolisz sobie na dostęp do Niej.

**Jezua:**

Mój Drogi oraz Święty Przyjacielu.

Ta wiadomość pełna Boskiej Miłości jest dla Ciebie. Dla Ciebie jest ten Bóg. Dla Ciebie jest ten Ojciec. To Ojciec, którym Ty jesteś, z którego się składasz, oraz z którego pochodzisz. To jest również cel Twojej wędrówki. Samopoznanie. To jest nasz cel. Czy ten cel jest odległy? Czy Ty możesz oddalić się od Siebie? Czy masz taką możliwość? Czy złudzenia kiedykolwiek mogą przyćmić Prawdę? Czy Prawda to coś więcej, niż zbiór literek oraz znaków? Czy w zbiorze znaków, Bóg zmieścić się może? Czy naprawdę Bóg istnieje TYLKO poza znakami, tylko POZA czasem? To jest wszystko w Prawdzie bardzo proste. Tylko OBŁĄKANY/ OPEŃTANY umysł człowieczy niweczy tę prostotę, stwarzając jednocześnie świat bez znaczenia, w którym wina ma miejsce, oraz jest uzasadniona.

*Zaprawdę poczucie WINY nie ma sensu*

*Jest ono nijakie*

*Mdłe*

*Jałowe*

*Nic nie wnosi*

*W tym sensie – nie jest konstruktywne*

*Nie pomaga*

*Lecz przeszkadza*

*Po co Ci to uczucie?*

Czy ubarwia ono Twoje życie,  
Czy je upiększa,  
Czy też może,  
Czyni je koszmarem?

Zapomnij proszę o winie  
Będącej uczuciem bezcelowym  
W Bożym planie Istnienia  
Jednak mającej  
Nieskończone zastosowania  
W planie udręki  
Przyszykowanym przez ego.

Zaprawdę,  
Wina sensu po prostu nie ma  
Więc porzucenie jej  
Jest jedynym  
Sensownym  
Rozwiązaniem.

Sens porzucenia winy  
Nie leży  
W jej oglądaniu  
Czy też rozpuszczaniu  
Lecz w **DOSTRZEŻENIU**  
**JEJ BEZCELOWOŚCI.**

Tylko w ten sposób  
Od winy uwolnić się możesz,

*Dostrzegając wreszcie,  
Że stwarzać jej nie musisz.*

*Nie stwarzaj więc winy  
Będącej cierniem  
W boku Twoim  
Oraz Boga.*

*Gdzie Bóg cierpi  
Tam i Ty cierpisz  
Bóg cierpi  
Widząc Cię w winie  
W pułapce karykatur  
I krzywych zwierciadeł,  
Które stanowią  
Substancję i esencję  
Snu o oddzieleniu  
Człowieka od Boga.*

*Gdyby Bóg pozwolił  
Na Twoje od Niego oddzielenie  
Nie byłby Bogiem,  
Lecz szaleńcem  
Okrutnikiem  
Oraz sadystą.*

*Bóg tego nie zrobił,  
Lecz ego wykrzywia Twój obraz Boga  
Na swoje podobieństwo.*



*W ten właśnie sposób  
Powstaje Bóg  
Krzywdzący oraz karzący  
Dający nakazy  
Stawiający warunki  
Wpuszczający do Królestwa nielicznych  
A resztę skazujący  
Na wieczne potępienie.*

*Czy taki Bóg ma sens?  
Czy taki Bóg istnieje?  
Zastanów się proszę  
Bo obraz Boga  
Zaprezentowany powyżej  
Przekrada się co chwila  
Do wszystkich religii tego świata,  
Które starają się  
Nieudolnie zresztą  
Wykrzywić obraz Boga  
Na WŁASNĄ MODŁĘ.*

*Kimże jest stwórca Tych organizacji  
Jeżeli nie ludzkim, śmiertelnym umysłem,  
Który zagnieździł się  
W Świętym Synu Boga  
Ku potępieniu wiecznemu.*

*To potępienie wieczne  
To zaprawdę*

Początek czasu,  
W którym Boga nie ma  
Nie będzie  
A trwać ono będzie  
ZBYT DŁUGO.

Jeżeli zrozumiesz  
Te ostatnie akapity,  
Zrozumiesz również  
Jakim nieprawdziwym stanem  
Jest OCZEKIWANIE  
Na nadejście KRÓLESTWA.

KRÓLESTWO JEST JUŻ.

W przeciwnym wypadku  
Nie istniałoby wcale

Nic co nie istnieje  
Istnieć nie może

Wszystko co istnieje  
Jest wieczne  
W tych sentencjach  
Leży Pokój Boży  
Który jest Wam dawany  
Ilekcio  
O niego  
Poprosicie.

*Proś więc o Pokój  
Wewnętrzny,  
Który jest w Tobie  
Po wieki wieków  
Amen.*

Kochamy Was,  
Amen.